

## Pandemia w moim domu

Przez ostatni rok każdy z nas był z własnej woli czy wręcz przeciwnie, zamknięty we własnym mieszkaniu. Dla wielu z nas oznaczało to zmiany. Czasem były to transformację jeśli chodzi o samą funkcjonalność pomieszczeń, przystosowanie się do nowej rzeczywistości, pracy oraz nauki on-line. Jednak częściej było to przystosowanie się do samej pandemii.

W moim domu nie nastąpiło wiele zmian. Mieszkam w domu, który jest w okolicach Warszawy, nie ma tu tłumów tudzież mam własne podwórko - więc dla mnie pandemia nie była walką z własnym mieszkaniem. Wręcz przeciwnie, przez nią pierwszy raz moja introwertyczna strona chce czasami wychodzić z domu, sama z siebie. Ponieważ mieszkam dość daleko, zakładanie maski przy wychodzeniu na dwór nie było obowiązkowe, ludzie jeżdżą normalnie do pracy czy mają zajęcia w ciągu dnia, dzięki czemu można wyjść nawet spokojnie na spacer.

W samym wnętrzu mojego domu także nie zmieniło się dużo. Wydaje mi się, że najbardziej zmieniał się mój pokój, oraz pokój mojej młodszej siostry. Aktualnie we dwie mamy zdalne nauczanie i przesiadujemy większość czasu w pokojach na zajęciach lub ucząc się. Jeśli chodzi o mnie to przez brak podziału na miejsce w którym muszę się skupić na zajęciach oraz moim łóżkiem, ciężko mi było wypocząć po zajęciach. W pewnym okresie pandemii potrafiłam zmieniać układ mebli w moim pokoju średnio raz na miesiąc (obecnie planuje kolejny). Próbuje znaleźć jak najlepszy i jak najwygodniejszy układ dla mnie, w którym będę mogła i wypocząć w pokoju nie myśląc o kolejnym referacie czy eseju, ale także być w stanie skupić się na zajęciach.

Moja siostra nie ma z tym do końca problemu, ponieważ zaraz po zajęciach (które kończą się najpóźniej o 14) i po odrobieniu lekcji wychodzi z pokoju, często nawet przychodząc do mojego pokoju obok. Podczas pandemii ma także więcej czasu na rozwijanie swoich zainteresowań, więc obecnie moi rodzice są o wiele bardziej skłonni żeby kupować jej różne rzeczy - najlepiej żeby nie łączyły się w ogóle z przesiadywaniem przed komputerem. Namawianie ich wychodzi jej o wiele lepiej.



Przez pandemię, w całym moim domu zawsze można znaleźć jakąś czystą maskę. Moja rodzina ma tendencje do zapominania rzeczy. Dlatego czyste maski, gotowe do chwycenia ich tuż przed wyjściem są w kuchni, schowane w samochodach, w garażu czy w torebce mamy. W moim pokoju na tablicy korkowej także znajdują się maski. Zawsze przed wyjściem gdy sprawdzając czy wszystko wzięłam zawsze spoglądam na tą tablicę i patrzę czy na

pewno wzięłam maskę. Zazwyczaj mam przypięte parę sztuk w kącie.

Ostatnią już chyba zmianą w moim domu są środki dezynfekujące dostawione do mydła do rąk w obydwu łazienkach. Na początku pandemii zapomniałam o nich i często przeszkadzał i sam zapach. Jednak teraz już automatycznie po przyjeździe z zewnątrz czy nawet z samochodu, myje ręce najpierw płynem, a później dwa razy mydłem.



Katarzyna Jankowska